Nr. 283 Niedziela, 7 grudnia 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Lwów, plac Smolki 3. I. p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Rząd jednolity.

Siłę każdego Rządu, szczególniej obejmującego władzę w warunkach dość trudnych, stanowi jego zwartość. Nieszczęściem wszystkich rządów przedmajowych była konieczność t. zw. „uzgadniania" poglądów na jedną i tę samą sprawę rozmaitych ministerstw. O uzgadnianie to rozbiła się niejedna rzecz pożyteczna i ważna, a wszystko załatwiało się dziwnie powoli. Przekonywano się długo i uciążliwie na radach Ministrów, przekonywano się i poza niemi. W rządach reprezentowane były różne kierunki i sprowadzenie ich każdorazowe do jednego mianownika wymagało specjalnych i skomplikowanych zabiegów.

Regime Marszałka Piłsudskiego od samego początku podjął walkę z tą różnorodnością w łonie Władz centralnych i dążył nieprzerwanie do coraz większego zespolenia ich i ujednostajnienia. Nie unikano silnych indywidualności, starano się jednakże dobierać ludzi nietylko wierzących jednakowo, lecz i gotowych do wspólnego celu zdążać tą samą drogą. Zdarzały się w zasadzie tej niekiedy odchylenia, nie wychodziły one jednak na dobre całości sprawy. To też, im bliżej było decydujących rozstrzygnięć — tem bardziej zabiegano o dobór ludzi w Rządzie, wykluczający wszelkie możliwe tarcia w wysiłku zbiorowym. Wynik tego okazał się jaknajbardziej pomyślny. Rządy poczęły stanowić jeden mózg.

Fakt ten znajduje plastyczną ilustrację w składzie nowego gabinetu. Niemówiąc o osobie samego Premjera, będącego najczystszą personifikacją całej tej idei przebudowania Państwa i uzdrowienia społeczeństwa — wszyscy powołani dekretem Pana Prezydenta Ministrowie stoją, jak jeden mąż, na gruncie tych samych zapatrywań, tych samych pojęć zasadniczych i stosowania tych samych metod politycznych. Uosabiają oni jaknajwierniej całą ideologję, z której wyrosnąć ma nowa i oczyszczona z wad dawnych, chorób i słabości, stokroć mocniejsza Polska.

Zwycięstwo przy wyborach nie jest jeszcze zwycięstwem ostatecznem. W polityce jak w wojnie, często bywa, iż wygrywa się w walce, a przegrywa w realizacji dalszej osiągniętych sukcesów. By to ostatnie było wykluczone, by na gruzach przezwyciężonego zła wznieść się udało gmach niewzruszony i trwały — konieczny jest plan przemyślany głęboko nowej budowy, którego by wszystkie cząstki i wszyscy wykonawcy pasowali do siebie.

Tej konieczności wyrazem niewątpliwym jest właśnie świeżo kreowany Rząd pułkownika Sławka. Weszli tu ludzie wypróbowani i doświaczeni wszechstronnie w okolicznościach niełatwych, ludzie, z których każdy ma poza sobą lat wiele niezmordowanej służby wojskowej lub politycznej, służby na tym samym froncie moralnym jednocześnie. Ostatnie czasy zacieśniły bardziej jeszcze łączność i związek ścisły pomiędzy członkami nowej Rady Ministrów. Wszyscy oni w ten albo w inny sposób brali wybitny udział w przeprowadzeniu zamierzeń swojego duchowego Wodza, którego rozumieją myśl każdą i dążenie.

To ostatnie jest najmocniej łączącem ich spoidłem. Niezależnie od wszelkich wartości osobistych stawia ich w jednym wyrównanym szeregu, co znakomicie zwiększa siłę odporu, ilekrotnie by go dawać musieli.

Przyszedł do władzy Rząd, w który nikt ani nic nie potrafi wbić żadnego klina, Rząd, który się nigdy nie zachwieje, nie znajdzie się też nigdy na rozstajnych drogach. Szlak przed nim, jak sierpem rzucił, jasny i prosty. Nie zboczy on napewno ani na chwilę od wielkich wytycznych dni majowych, w wystąpieniach swych zawsze zupełnie solidarny.

W walkach, gdyby do nich przyjść jeszcze miało, taka jednolitość Rządu jest bez ceny. Stwarza ona niby zrab granitowy, o który rozbić się muszą wszelakie próby wstrząsania podstawami Państwa i ponownego wytwarzania zamętu. Jest też mający stanąć przed zwołanym właśnie Sejmem — Gabinet nietylko emanacją bezwzględną ogromnej tego Sejmu większości, lecz i gwarancją, iż próbująca wichrzyć lub nielojalnie oponować mniejszość spotka się w jego osobie z siłą kategoryczną i niezłomną. Przyczyni się to rychło do wyjaśnienia sytuacji i przyspieszenia niezbędnych decyzji.

Jeśli społeczeństwo w triumfie wyborczym Bloku Współpracy z Rządem widzi otwierającą się po raz pierwszy możność istotnej państwowej twórczości, to Rząd obecny twórczości tej będzie nietylko czujnym inspiratorem, lecz i bronić ją potrafi w każdym razie od złośliwych, szaleńczych i niedopuszczalnych zamachów, przeciwstawiając im jedną, skrystalizowaną wolę.

Z ostatniej chwili.

Porządek obrad Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 grudnia. We wtorek, 9 b. m. odbędzie się pierwsze posiedzenie nowowybranego Sejmu. Otwarcia dokona Premjer Sławek, odczytując orędzie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, poczem przewodnictwo obejmie prawdopodobnie ks. Żongołłowicz. Następnie Sejm przystąpi do wyboru marszałka, którym zostanie wedle prawdopodobieństwa b. Premjer Świtalski, — oraz do wyboru 5 wicemarszałków. Kandydatury BBWR. na te stanowiska są już znane, a mianowicie pos. Polakiewicz, Jan Piłsudski i b. Min. Car. Na tem zostanie zakończony pierwszy dzień obrad Sejmu.

Na następnem posiedzeniu, po wyborze komisyj i ich przewodniczących, Izba zajmie się budżetem na rok 1931/32. Min. Matuszewski wygłosi exposé, poczem nastąpi 2—3-dniowa debata nad oświadczeniem Ministra.

Równocześnie będzie zgłoszony wniosek w sprawie zmiany regulaminu obrad Sejmu.

Tworzenie gabinetu we Francji napotyka na bardzo poważne trudności.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 grudnia. Z Paryża donoszą: Większość mężów stanu, których przyjął w dniu wczorajszym prezydent republiki, wypowiedziała się na rzecz rządu koncentracyjnego. O ile Poincare i Briand, którzy nie zdają się być skłonni do objęcia steru gabinetu odmówią, prezydent poszuka kandydata na premjera wśród większości, która ujawniła się wczoraj w Senacie. Wymieniane są nazwiska Alberta Sarauta, Steega i Barthou. Utworzenie rządu napotyka na znaczne trudności z tego względu, iż wielu radykałów społecznych uważa za rzecz niemożliwą wejście w skład gabinetu, do którego należeliby również członkowie grupy Marina.

Poincaré odmówił.

Warszawa, 6 grudnia. Z Paryża donoszą: Dzień wczorajszy nie przyniósł właściwie nic nowego w sprawie rozwiązania kryzysu gabinetowego. Prezydent republiki odbył tradycyjne narady z marszałkami obu Izb, z prezesami komisji spraw zagranicznych i finansów oraz z szeregiem wybitnych mężów stanu. Z tych ostatnich ogólna uwaga zwrócona jest na Poincarego, który nie przyjął jednak proponowanej mu misji tworzenia gabineetu. Prezydent republiki ma jakoby zamiar zwrócić się do niego ponownie, uważa bowiem, że jedynie Poincare posiada dostateczny autorytet, aby sformować gabinet koncentracyjny, któryby wyprowadził sytuację polityczną z chaosu, wytworzonego onegdajszem głosowaniem w senacie, gdzie po należytem sprawdzeniu okazało się, iż gabinet Tardieu obalony został trzema głosami. Jeśliby i tym razem Poincare nie przyjął tej propozycji, panuje w kołach dobrze poinformowanych przekonanie, że prezydent republiki zwróci się do senatora Barthou, który dał już niejednokrotnie do zrozumienia, że jest zwolennikiem rządu, skupiającego w sobie rozmaite ugrupowania republikańskie.

Tajemniczy zgon.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 grudnia. Z Rzymu donoszą: Pierwszy sekretarz ambasady sowieckiej w Rzymie miał — wedle doniesienia ambasady — zakończyć wczoraj życie wskutek samobójstwa. Policja jednak nie daje wiary temu twierdzeniu i rozpoczęła dochodzenia dla ustalenia przyczyny tajemniczego zgonu.

Rada Ministrów.

Warszawa, 5 grudnia. (PAT). W piątek, dnia 5 bm., o godz. 17.50, odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów Walerego Sławka posiedzenie Rady Ministrów, na którem Rada uchwaliła projekt ustawy skarbowej na okres od 1 kwietnia 1931 do 31 marca 1932, oraz powzięła uchwałę w sprawie przyznania dodatkowego kredytu w budżecie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej na dopłatę Skarbu Państwa do funduszu bezrobocia oraz na pomoc dla bezrobotnych.

Pożegnanie Ministra Kwiatkowskiego.

Warszawa, 5 grudnia. (PAT). W dniu 5 bm. nastąpiło w Ministerstwie Przemysłu i Handlu uroczyste pożegnanie ustępującego po 4 latach pracy Ministra Przemysłu i Handlu inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego. W imieniu zgromadzonych urzędników, żegnał p. Ministra Wiceminister J. Kożuchowski. W odpowiedzi na to przemówienie, Minister Kwiatkowski serdecznie podziękował wszystkim pracownikom Ministerstwa za ich gorliwą i ofiarną współpracę około odbudowy gospodarczej Państwa Polskiego.

Górnicy szkoccy wracają do pracy.

Glasgow, 5 grudnia. (PAT). Na konferencji delegatów górników szkockich postanowiono jednogłośnie powrócić do pracy w poniedziałek, 8 b. m.

Trzęsienie ziemi.

Rangoon, 5 grudnia. (PAT). Według ostatnich wiadomości o trzęsieniu ziemi w okolicy Pyu Czang, oprócz 26 osób, które poniosły śmierć, jest z górą 50 rannych. Wczoraj wieczorem odczuto nowe trzęsienie ziemi które wywołało olbrzymią panikę, nie wyrządzając jednak szkód.

O rozbrojenie.

Genewa, 5 grudnia. (PAT). Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej przyjęła w trzeciem czytaniu projekt konwencji.

W „miesiącu Pomorza“.

Znajdujemy się właśnie w pełnym toku „Miesiąca Pomorza“, urządzonego przez „Związek Kresów Zachodnich“ pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Program prac i propagandy „Miesiąca Pomorza“ potrwa do 16 grudnia br.

O ważności całej akcji, związanej z propagandą Pomorza — wiele mówić nie potrzeba. Pouczyły o niej nietylko liczne odezwy, liczne przedsięwzięcia, odczyty i manifestacje, ale mówi nam o niej nieustannie a przekonywująco nasz rozum polityczny i cała nasza polska dusza.

Morze i Pomorze polskie — to nie tylko te 72 kilometry cudnego wybrzeża Bałtyku, na którem rośnie i potężnieje cud polskiego wysiłku i polskiej pracy, Gdynia; to nietylko ta polska armada i flota handlowa, prująca fale morskie pod naszemi sztandarami państwowemi; Pomorze — to zarazem odwiecznie polska ziemia, to nasz wielki naturalny szlak handlowy, to gwarancja mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej, to wreszcie — jak trafnie określono — „usta“, czerpiące dla Polski dech szerokiego i wolnego świata, to „szyja“ i „krtań“ narodu polskiego.

Gdybyśmy mieli utracić te „usta“ i tę „krtań“ — zamrą i płuca, a wraz z niemi całe Państwo nasze. Czy możemy do tego dopuścić?

Żyjemy w okresie, gdy wrogie nam moce dobierają się do naszego gardła i krtani.

Nienasycona nigdy zachłanność niemiecka, palona fałszywą ambicją i żądzą odwetu, manifestuje się w wystąpieniach Treviranusa i Hittlera, przejawia się w tej nienawistnej akcji prasowo-propagandowej, którą pewne czynniki Niemiec rozwijają coraz silniej u siebie i na terenie międzynarodowym.

Unosi się nad tą robotą raz hasło „pokojowej rewizji traktatu wersalskiego“, to znowu zbrojnego wydarcia nam Morza i Pomorza. Dyplomacja niemiecka usiłuje trafiać różnemi „poważnemi“ argumentami gospodarczo-ekonomicznemi do przekonania decydujących czynników europejskich, gdy równocześnie kohorty Hittlera potrząsają groźnie pięścią.

Naturalnie, to nasilenie niemieckiej propagandy korytarzowej nie powinno nas przyprawiać o zbytni pessymizm, o jakieś rozpaczliwe nastroje.

Słusznie odzywają się głosy, wołające o „trochę optymizmu!“; słusznie zwraca się uwagę na powierzchowność i jednostronność tych doraźnych sukcesów nagonki niemieckiej, której Polska przeciwstawić może swoje potężne racje historyczne i gospodarcze i potężną wolę całego narodu, gotowego do odporu uroszczeń.

Niemniej jednak n i e w o l n o nam ani na chwilę o s ł a b i a ć n a s z e j c z u j n o ś c i, skierowanej w stronę Pomorza.

W całym narodzie, w każdym umyśle polskim żarzyć się teraz musi bezustannie wierna i strażująca myśl o Pomorzu, upowszechniać się musi i gruntować świadomość ważności tej ziemi dla całości naszego bytu państwowego.

Ostrzyć musimy i hartować naszą wolę obrończą w stosunku do polskiego morza i całego nadmorskiego kraju, aby ta wola stała się potęgą równie mocną i groźną, jak polskie bagnety.

A powtóre: zapłonąć winna teraz niegasnącym ogniem p o l s k a o f i a r n o ś ć na rzecz obrony naszego morza i naszych Kresów zachodnich, na rzecz budowy naszej siły morskiej i na pracę narodową na Pomorzu.

Oto są właśnie zadania „Miesiąca Propagandy Pomorza“.

Lwów i Ziemia Czerwieńska stoją właśnie w przededniu g ł ó w n y c h u r o c z y s t o ś c i „Miesiąca Pomorskiego“, które mają zogniskować w sobie całą akcję na naszym terenie.

W dniach 7 i 8 grudnia — jak głoszą afisze — odbędą się we Lwowie w i e l k i e m a n i f e s t a c j e całego społeczeństwa tutejszego na rzecz sprawy Pomorza.

Pod pomnikiem największego wiesz cza narodu stanie cała ludność naszego grodu, aby zestrzelić swe serca i swą wolę nie tylko w jednym, potężnym proteście, ale i w jednym, wspaniałym akcie woli pozytywnej, nieprzełamanej, obrończej. Odbędą się nabożeństwa uroczyste i akademja, urządzona zostanie — co jest rzeczą arcyważną — p o w s z e c h n a z b i ó r k a n a r o d o w a na budowę eskadry hydroplanów wojskowych.

Lwów i Ziemia Czerwieńska — jako dziedziny kresowe Polski — rozumieją doskonale rolę i znaczenie bliźnich Kresów zachodnich, rozumieją wagę idei, którą reprezentuje „Miesiąc Pomorza“. Już dzisiaj całe miasto nasze znajduje się pod głębokiem wrażeniem nadchodzących dni protestu, przysięgi i ofiarności.

Nie możemy wątpić ani na chwilę, że w n i e d z i e l ę i p o n i e d z i a ł e k cała Ziemia Czerwieńska, z grodem naszym na czele, stanie — jak jeden mąż — do wielkiego narodowego apelu: że manifestacja lwowska, jak potężna i groźna rota przysiężna i jak chmura piorunowa pójdzie na odsiecz drogiej Ziemi Pomorskiej, a grosz nasz posypie się hojnie na budowę wielkiego dzieła obrony...

S.

Niezwyły wypadek w sądownictwie.

Tallin, 5 grudnia. (PAT.) Wydarzył się tu ostatnio niezwykły wypadek na tle istniejącego w Estonji przepisu prawnego, że przestępca, skazany na śmierć, może wybrać sobie rodzaj śmierci, to jest albo być powieszonym, albo wypić truciznę. Otóż skazany na śmierć za zabójstwo Sergjusz Wasileńko wypił truciznę, wybrawszy sobie ten rodzaj śmierci. Jednakowoż wyjątkowo silny organizm skazańca spowodował, że po kilkudniowem zmaganiu się ze śmiercią, Wasileńko ostatecznie pozostał przy życiu. Zasadnicze prawo głosi, że nikt nie może być karany dwukrotnie za to samo przestępstwo. Formalnie wyrok śmierci na Wasilence został wykonany. Fakt zaś, że pozostał on przy życiu, powstał z powodu okoliczności od niego niezależnych. W dalszej więc konsekwencji pozostaje zwolnienie Wasilenki, a sądownictwo Estonji, nie mając drogi wyjścia z tego trudnego zagadnienia, odłożyło rozstrzygnięcie tej sprawy na czas najbliższy.

Tragedja chłopa rosyjskiego.

Wilno, 6 grudnia. (Tel. wł.) Z za kordonu sowieckiego donoszą, iż na Białorusi, we wsi Szmokońce, zdarzył się na tle kolektywizacji gospodarstw rolnych tragiczny wypadek. Oświadczono mianowicie Aleksandrowi Gubarewowi, że całe jego gospodarstwo włączone zostaje do kolektywu, on sam zaś jako zamożny włościanin pozbawiony jest możności zostania członkiem tego kolektywu i będzie wysiedlony na Syberję na roboty przymusowe. Strach o byt i przyszły los żony i czworga małoletnich dzieci zmusiły Gubarewa do szaleńczego czynu. Uzbrojony w karabin, celnym strzałem położył trupem prezesa Sel-Sojuzu Iwana Pawłowa i sekretarza Gregora Tichomirowa. Dokonawszy tych zabójstw, podpalił domy i zabudowania gospodarcze swoich ofiar, a sam, stanąwszy przed płonącemi zabudowaniami z karabinem w ręku, bronił dostępu do nich chcącym ugasić pożar. Gdy z zabudowań zostały tylko zgliszcza, rzucił się Gubarew do bardzo głębokiej studni, ponosząc śmierć na miejscu.

Programowe przemówienie Endera.

Wiedeń, 5 grudnia. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady narodowej wygłosił kanclerz Ender przemówienie programowe, w którem zaznaczył, że rząd kierować się będzie zasadami republikańsko-demokratycznemi i idea państwa związkowego. Rząd nie pominie niczego, aby wzmocnić sprawność policji, żandarmerji i wojska, które ciesza się popularnością wśród całej ludności. Jednem z naglących zadań rządu jest reforma ordynacji wyborczej. Rząd będzie dążył do sprawiedliwszego i równomiernego podzia łu dochodów państwowych, do dokładnego rozgraniczenia kompetencji między Związkiem a krajami. W dziedzinie polityki zagranicznej rząd będzie się trzymał znanych już powszechnie linji wytycznych. Rząd będzie dążył do utrzymania jaknajbardziej przyjaznych stosunków ze wszystkimi sąsiadami, w szczególności stosunku do bratniego państwa niemieckiego, z którem stosunek ustalony jest tradycją, językiem i kulturą. Stosunek ten będzie się starał rząd we wszystkich dziedzinach jeszcze bardziej umocnić (żywe oklaski).

Skandal polityczno-finansowy
w Monaco.

Monaco, 5 grudnia. (PAT.) Wybuchł tu wielki skandal finansowo-polityczny. Wskutek tego sesja jesienna tutejszego parlamentu „Conseil National“, którego przewodniczącym jest p. Eugene Marquet, została odroczona na czas nieograniczony, na kilka godzin przed otwarciem. Dzięki swym wpływom politycznym, p. E. Marquet piastuje w wielu bankach i towarzystwach akcyjnych godność członka zarządu, a w „Societe Immobiliere de Monaco“, nawet prezesa. Kuzyn jego, p. Henri Marquet, do niedawna prezes komisji finansowej parlamentu tutejszego, członek pełnomocny zarządu „Societe Immobiliere“ został kilka dni temu aresztowany i osadzony w więzieniu pod zarzutem sporządzania fałszywych bilansów, fikcyjnych dywidend, sprzeniewierzeń, zastawienia w lombardzie cudzych, powierzonych mu, jako depozyt akcji i t. d. Nadużycia, według eksperta sądowego, wynoszą przeszło 20 miljonów franków. Prezes Eugene Marquet jest też pod śledztwem, tak, jak dwaj inni członkowie zarządu, gdyż podpisywali oni wszystkie inkryminowane dokumenty.

Hittlerowcy domagają się
unieważnienia plebiscytu na G. Śląsku.

Berlin, 5 grudnia. (PAT.) Do Reichstagu wpłynął szereg wniosków frakcji parlamentarnych w sprawie zajść na Górnym Śląsku.

Frakcja niemiecko-narodowa domaga się zastosowania natychmiastowych zarządzeń represyjnych przeciw ko Polsce oraz podjęcia kroków, aby prawa dobrowolnie przyznane mniejszości polskiej w Niemczech były jej pozostawione tylko w tych ramach, jakie ma mniejszość niemiecka w Polsce. Frakcja niemiecko-narodowa żąda, aby rząd Rzeszy domagał się przyznania Niemcom, posiadającym obywatelstwo polskie, którzy dotknięci zostali okrucieństwami polskiemi, odszkodowania za poniesione straty, przedewszystkiem zaś zapłacenia „schmerzensgeldu“. Następnie frakcja niemiecko-narodowa żąda wystawienia Grenzschutzu, wzywając rząd do niezwłocznego wystąpienia o zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi.

Niemiecka frakcja ludowa wspólnie z frakcją gospodarczą zgłosiły interpelację, zwracając się do rządu Rzeszy z zapytaniem, co zamierza uczynić i co dotychczas przedsięwziął celem otrzymania odszkodowania za krzywdy doznane przez mniejszość niemiecką, zabezpieczenia poszanowania praw tej mniejszości oraz ochrony jej mienia i wolności.

Frakcja hittlerowców wzywa rząd, aby domagał się oficjalnie od Ligi Narodów unieważnienia decyzji konferencji ambasadorów z 19 listopada 1921 i wszelkiemi możliwemi środkami starał się o przyłączenie na podstawie przeprowadzonego w tym czasie plebiscytu, polskiego Górnego Śląska z powrotem do Rzeszy.

Proces o zabójstwo bankiera Centnerszwera.

Warszawa, 6 grudnia. W dniu wczorajszym zakończył się przed Sądem okr. w Warszawie proces przeciwko domniemanym sprawcom głośnego przed kilku miesiącami napadu na kantor i zabójstwo bankiera Centnerszwera. Oskarżeni dwaj bracia Pystkowie, Agata Pęciak i niejaki Stańczyk przyznali się w swoim czasie na policji do popełnienia zbrodni, natomiast przed sędzią śledczym zeznania te odwołali, tłumacząc się tem, że były one wymuszone.

Po trzydniowej rozprawie sąd wydał wczoraj o godz. 22.30 wyrok, w którym uznał winę oskarżonych za nieudowodnioną, w następstwie czego wszystkich oskarżonych uniewinnił.

Jak podaje „Ekspress Poranny“, przewodniczący wymieniając motywy wyroku oświadczył, że sprawie brak jest dostatecznych dowodów, ponieważ całe oskarżenie opiera się na zeznaniach świadka Kołtuna i Dąbrowskiego, które nie wzbudzają zaufania. Zeznania oskarżonych, w których ci przyznali się w toku śledztwa do winy, sąd uznał za złożone pod presją moralną.

Tajemnicze wypadki śmierci.

Bruksela, 5 grudnia. (PAT). Dziennik „Peuple“ przynosi wiadomość o 34-ch tajemniczych wypadkach śmierci w okolicach Leodjum. Prócz nich 10 osób umieszczono w szpitalach. Omawiając te wypadki, dziennik wysnuwa domniemanie, że w okolicy tej rozprzestrzeniają się jakieś nieznane a szkodliwe gazy. Dochodzą wiadomości, że duża ilość żywego inwentarza w tych okolicach padła w dniu dzisiejszym wśród objawów zatrucia.

Leodjum, 6 grudnia. (PAT.) Nagła śmierć kilkudziesięciu osób w okolicy Leodjum była następstwem gęstej mgły, która wywołała uduszenie się wielu osób, cierpiących na płuca. Wedle otrzymanych doniesień, do wczoraj wieczora zmarło 12 osób w Engis, 10 w Flemallo, 9 w Ramet i 10 w Jemappes. Komisja hygjeny rozpoczęła ankietę w tej sprawie.

Święto gospodarcze.

Do szeregu świąt religijnych, narodowych i państwowych włączono przed kilku laty święto nowe, o charakterze zgoła odmiennym: święto gospodarcze Europy powojennej.

Myśl święcenia specjalnego „Dnia oszczędności" zrodziła się na Zjeździe, odbytym przed sześciu laty w Medjolanie z okazji setnej rocznicy powstania Lombardzkiej Kasy Oszczędności, kiedyto przedstawiciele 27 narodów, zastanawiając się nad całokształtem zagadnień, związanych z ideą oszczędności, powołali do życia Międzynarodowy Instytut Oszczędności, któryby ułatwiał instytucjom oszczędnościowym wymianę myśli i wzajemne zaznajamianie się ze stosowanemi metodami pracy w tej dziedzinie. Odrębną uchwałą Zjazd ten postanowił, iżby corocznie jeden dzień święcony był wszędzie jako „Dzień oszczędności".

„Dzień" ten obchodzony w Polsce w dniu 7 grudnia, jest ponadto wyrazem nowych dążeń, nowych myśli powojennego świata. Jest to niejako przeciwstawienie hasłom wojennym, hasła wybitnie pokojowej natury. W miejsce bezmyślnej rozrzutności i marnotrawstwa, stosowanego na wojnie, wysuwa się jako podstawę dobrobytu jednostek i narodów, oszczędność. Z tego powodu „Dzień oszczędności" jest nietylko świętem, poświęconem propagandzie gospodarczej oszczędności, ale też i propagandzie pokoju.

Nie ślepe, bezmyślne skąpstwo, gromadzenie kapitałów dla samego gromadzenia i posiadania, ale planowa, kierowana ku określonemu celowi oszczędność jest podstawą prawdziwego dobrobytu. Wykazują statystyki wszystkich krajów, wykazuje ~~to codzienne życiowe doświadczenie~~, że tylko te społeczeństwa i te jednostki zdobyły sobie materjalne podstawy bytu, których działaniem kierowała myśl oszczędności i oszczędzania. Zwyczajne konsumowanie bieżących dochodów i to konsumowanie bez reszty jest tylko wegetacją z dnia na dzień, bez widoków lepszego jutra, bez otuchy i myśli o przyszłości.

Dlatego propagandę oszczędności i oszczędzania podchwycono entuzjastycznie we wszystkich krajach świata. Jest ona i dla nas rzeczą pierwszorzędnego znaczenia a to tem bardziej, że cały szereg okoliczności zaistniałych w czasie naszego niepodległego bytu państwowego, przyczynił się u nas do tego, że naturalny pęd do oszczędzania został gwałtownie wstrzymany i może być tylko drogą intensywnej propagandy ewolucyjnie wskrzeszony. Inflacja walutowa, załamanie się złotego i szereg czynników innych, czasem nieuchwytnych nawet dla gospodarczego myślenia, oddziaływały w sposób hamujący na proces rozwojowy kapitalizacji.

Dziś hamulce te więcej nie istnieją. Przez prawną stabilizację waluty, przez wydanie szeregu ustaw, chroniących oszczędzających przed stratami, jakoteż przez zaostrzenie kontroli instytucyj pieniężnych i oszczędnościowych, stworzono w Polsce mocne i zdrowe podstawy prawne i gospodarcze dla gromadzenia kapitałów.

Gromadzenie się kapitałów zależy niewątpliwie od rozwoju dobrobytu mas a ten pozostaje znowu w ścisłym związku z kształtowaniem się stosunków gospodarczych w kraju. Jakkolwiek więc istnieją u nas dziś ograniczone możliwości oszczędzania, wynikające z obecnego układu stosunków gospodarczych, to jednak mimoto, nie śmie ustać ani na chwilę racjonalna, intensywna i konsekwentna propaganda oszczędności, bo ona stworzy to psychologiczne podłoże, które w czasie, gdy zaistnieją lepsze warunki naturalne, przyczyni się do zwiększenia kapitałów krajowych drogą oszczędności.

Nie da się zaprzeczyć, że rozwój oszczędności postępuje w Polsce w latach ostatnich naprzód; pozostawia jednak mimoto dużo do życzenia. Dość wspomnieć o tem, że podczas, gdy u nas przypada mniej więcej pięć dolarów oszczędności na głowę ludności, w sąsiedniej Czechosłowacji cyfra ta dochodzi bezmała do 100 dolarów. Dlatego „Dzień oszczędności" musi spotkać się w Polsce z jak najszerszem i najgłębszem zrozumieniem a wszelkie wysiłki w kierunku jak najusilniejszej jego propagandy, spotkają się napewno z ogólnem uznaniem.

A.

Współpraca Labour Party z liberałami

zapewni większość w parlamencie ang. przez 2 lata.

Londyn, 5 grudnia. (PAT.) W polityce wewnętrznej Wielkiej Brytanji zaszedł fakt o wielkiem znaczeniu. W Izbie gmin, na zapytanie jednego z przywódców liberałów Samuela, kiedy wprowadzona będzie reforma wyborcza, premjer Mac Donald oświadczył, że zamierza wnieść projekt reformy wyborczej w najbliższych dniach, jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Wiadomość ta wywołała niesłychane poruszenie, albowiem oznacza ona, że pomiędzy Labour Party a liberałami doszło do paktu, na zasadzie którego oba te stronnictwa związują się conajmniej na 2 lata, celem wzajemnego popierania się. Reforma wyborcza, której główną cechą będzie wprowadzenie alternatywnych wyborów, będzie oczywiście odrzucona w Izbie lordów, a wobec tego musi przejść przynajmniej dwuletni okres, zanim opozycja lordów ze względów formalnych będzie mogła być unicestwiona. Na czas 2 lat zapewniony zdaje się być blok labourzystów z liberałami, który rozporządzać będzie w Izbie gmin stałą większością 50 głosów. W tych warunkach upadają wszelkie widoki na nowe wybory na okres 2 lat i o ile nie zajdzie nic nieprzewidzianego, rząd Labour Party zapewniony jest na okres 2 lat.

Nowy system konserwacji mięsa.

Warszawa, 6 grudnia. W rzeźni warszawskiej dokonane będzie dziś doświadczenie z nowym systemem konserwacji mięsa polegającym na wykonaniu dożylnych zastrzyków zabitym zwierzętom. W ten sposób zakonserwowane mięso może obyć się bez chłodni nie ulegając przez czas dłuższy zepsuciu i nie zmieniając smaku. Dożylne zastrzyki preparatu zastosowane będą dziś do uboju jednego wołu, cielaka i barana. Następnie mięso pozostawać będzie pod obserwacją laboratorjum rzeźni.

Mgła nad Anglją.

Londyn, 6 grudnia. (PAT.) Przez cały dzień wczorajszy z powodu gęstej mgły ani jeden większy parowiec nie przybył do Southampton, ani też nie opuścił portu. Parowiec Aurenga, mający wyruszyć do N. Jorku i parowiec Jonic, którego celem podróży jest Nowa Zelandja, zostały zatrzymane w Londynie, opóźniając wyjazd o 24 godziny. Żegluga na Tamizie nie odbywa się jeszcze. Komunikacja przez kanał La Manche funkcjonuje tylko częściowo.

ST. L.

Na moim stole.

W ostatnich czasach pojawiło się na półkach księgarskich wiele książek ciekawych i wartościowych. Czyżby tylko w ostatnich czasach? Bynajmniej. Ruch wydawniczy w Polsce, w najrozmaitszych działach piśmiennictwa, rozkwita u nas z każdym rokiem coraz piękniej, mimo niewątpliwie ciężkich warunków dla pracy intelektualnej i dla poważnych imprez wydawniczych.

Powoli — dzięki różnym wpływom, zmniejsza się powojenna niechęć do słowa drukowanego, a oficyny księgarskie oglądają coraz częściej gości dawnego, szlachetnego typu, takich, co to przyjdą przejrzeć nowości i kupić niejedno dla swej domowej biblioteczki.

Czytanie i kupowanie książek staje się znów powoli „zacnym zwyczajem w polskim narodzie".

To też może i nie od rzeczy będzie rzucić od czasu do czasu garść informacyj o tych nowych książkach, bez pretensyj do szczegółowej ich oceny czy fachowych rozstrząsań. Ot tak raczej w guście sprawozdawczej gawędy o tem, co się znalazło na naszym stole!...

* * *

Przed kilkunastu dniami wystąpiło z paczką nowości lwowskie „Ossolineum".

Zwraca wśród nich uwagę przedewszystkiem miła niespodzianka o ile można tak nazwać dzieło prawdziwie niepośledniej wagi. Dostaliśmy pierwszą, nowoczesną „H i s t o r j ę f i l o z o f j i" w języku polskim, pracę z dawna oczekiwaną. Napisał ją profesor warszawskiego uniwersytetu, dr. Władysław T a t a r k i e w i c z. Dzieło ujęte jest w 2 tomy, z których I-szy przedstawia dzieje filozofji starożytnej i średniowiecznej, II-gi zajmuje się filozofją nowożytną. Całość obejmuje przeszło 700 str. ślicznie wydrukowanego tekstu, obficie okraszonego portretami wielkich filozofów. Fachową krytykę dzieła dadzą napewno specjaliści. My chcemy podnieść tylko uderzające jego zalety: niezwykłą jasność wykładu i piękność stylu autora, oparcie się nietylko o całą, najistotniejszą literaturę naukową przedmiotu, ale przedewszystkiem o własne studjum mnóstwa zagadnień, osobistości, całych działów i dziedzin filozofji; a dalej, obok przed stawienia życia i dzieł wielkich myślicieli czy całych kierunków — oddzielne zestawienie rozwoju zagadnień i pojęć filozoficznych, zestawienie kwestyj rozstrzygniętych przez historyków i kwestyj dotąd spornych. Osobne rozdziały poświęcone są tutaj rozwojowi polskiej myśli filozoficznej, a obszerna bibljografja (szczególnie najpełniejsza dotąd bibljografja polskich przekładów filozoficznych i polskich dzieł o filozofji obcej) wprowadza znakomicie w cały ogromny splot dróg i ścieżek, któremi postępowała myśl ludzka, budująca pogląd na świat i człowieka.

Studjując dotąd historję filozofji, zwracaliśmy się stale do prac i kompendjów obcych, niemieckich czy francuskich; dzisiaj dwutomowe, poważne, imponujące wkładem trudu i mocnem przęsłem konstrukcji dzieło prof. Tatarkiewicza — zastąpi świetnie te długoletnią obcą pomoc. Pierwsza polska „Historja filozofji" dostanie się nie tylko do rąk młodzieży akademickiej, ale i do rąk czytającej inteligencji, która znajdzie w niej zarówno rzetelną wiedzę, jak i prawdziwie krzepiącą lekturę, z którą się trudno będzie rozstać.

Od filozofji przechodzimy do poezji, ale takiej, która z filozofją często miała wspólne pogranicze.

„Ossolinem" wydało nowy tom „D z i e ł W s z y s t k i c h" J u l j u s z a S ł o w a c k i e g o (obecnie tom VII), tom pokaźny i cenny, opracowany w całości przez p r o f. J u l j u s z a K l e i n e r a, redaktora tego pomnikowego wydawnictwa.

Tom ten zawiera „Księcia Niezłomnego", I-szy Rapsod „Króla Ducha", Odpowiedź na „Psalmy Przyszłości" Krasińskiego (czyli „Do autora Trzech Psalmów), wreszcie pisma polityczne Słowackiego z lat 1846 do 1848. Bibljografję przygotował — jak zwykle — prof. Hahn.

Naprawdę nie wiemy, co tu zasługuje więcej na chwalebne podkreślenie: czy „Wstępy" Kleinera, składające się na całe rozprawy, czy kryształowa krytyczność tekstu, czy obfite (czasem za obfite!) objaśnienia wydawcy, czy wzorowe zestawienia warjantów do „Króla Ducha". Szczególnie uderzają jednak doskonałe — nawet po monografji Kleinera — wstępy Kleinera do poematu „Do Autora Trzech Psalmów", i do I-go Rapsodu „Króla Ducha". ! Znakomity znawca twórczości Słowackiego idzie bowiem w badaniach swoich wciąż wgłąb, a wspaniała, ossolinjańska publikacja „Dzieł wszystkich" staje się dla czytelnika niewyczerpaną krynicą wciąż nowych przeżyć, rozmyślań i odkryć.

Wreszcie trzecia książka, dana obecnie przez „Ossolineum", książka historyczna. Jest to praca d-ra H e n r y k a W e r e s z c z y ń s k i e g o, wychowanka Seminarjum prof. Szelągowskiego, pt. „A u s t r j a a P o w s t a n i e S t y c z n i o w e". Młody a zdolny badacz ujął tu politykę rządu austrjackiego podczas powstania 1863 r. zarówno na terenie b. Galicji, jak i na forum dyplomacji europej-

„Frontem do morza i Pomorza“.

Odezwa Komitetu Propagandy „Miesiąca Pomorza“ urządzonego w czasie od 20 listopada do 20 grudnia 1930, z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Obywatele!

Kiedy po latach niewoli politycznej Polska w jeden organizm państwo wy okrzepła i oparła się o własne morskie wybrzeże, oczy wszystkich obywateli skierowały się ku Bałtykowi, którego fale niosą znowu na swych grzbietach statki i armadę pod polską flagą narodową.

Pomorze — to odwiecznie polska, piękna ziemia, okupiona ofiarą krwi i życia pokoleń minionych, serdecznemi węzłami związana z Macierzą.

Pomorze — to wielki naturalny szlak, przez który Rzeczpospolita Polska wywozi dalej w świat morzem na własnych okrętach ziemiopłody, bogactwa naturalne i produkty swego przemysłu.

Pomorze — to płuca Polski, wyjście na świat i możliwość wyboru najkorzystniejszych dla nas, nie zaś narzuconych dróg handlowo-komunikacyjnych.

Pomorze — to gwarancja mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej.

Zrozumiało tę prawdę społeczeństwo już u zarania państwowości. W latach ostatnich dokonany został olbrzymi wysiłek. Zbudowaliśmy własny port i własną flotę. Dzisiaj zrozumienie to coraz silniej rozwija się i utrwala.

Twórcza i wytrwała praca na morzu, to nieograniczone źródło przyrostu nowych i poważnych wartości. Tam u fal Bałtyku, z każdym nowym kilometrem, z każdym nowym okrętem, z każdą powstającą fabryką, kulturalną i gospodarczą, powstają nowe warunki pracy i dobrobytu społecznego. Gdynia i flota handlowa to nasza wielka państwowa i społeczna kasa oszczędności. Niosąc tam oszczędności i zasoby naszej pracy zdobywamy lokatę o najwyższem oprocentowaniu, o największej pewności dla wszystkich pokoleń.

Na czas od 20 listopada do 20 grudnia br. z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich zorganizowany został na obszarze całej Polski wielki program propagandy Pomorza. Lwów, stolica Kresów Wschodnich zamanifestuje żywiołowo wraz z całą Polską umiłowanie Pomorza jako nierozerwalnej części Rzeczypospolitej!

PORZĄDEK UROCZYSTOŚCI „MIESIĄCA POMORZA“.

Niedziela dnia 7 grudnia br. o godzinie 9-tej uroczyste nabożeństwo w Bazylice rz.-kat.;

o godz. 11-tej manifestacja całego społeczeństwa na pl. Marjackim pod pomnikiem A. Mickiewicza. Wszystkie zrzeszenia jawią się przed godz. 11-tą.

o godzinie 12-tej uroczysta akademja w Ratuszu z następującym programem: 1) Zagajenie przew. Koła Lw. Związku Obrony Kresów Zachodnich p. H. Popielowej; 2) Odczyt prof. Bujaka; 3) Występ Chóru Technickiego, dyr. A. Harasowski; 4) Część muzyczna w wykonaniu orkiestry 40 pp.; 5) Recital p. Marji Kopaczówny; 6) Śpiew p. Cecylji Ottowej; 7) Występ Chóru Technickiego.

Poniedziałek dnia 8 grudnia br.

Obchody urządzane przez poszczególne zrzeszenia.

Dnia 7 i 8 grudnia zbiórka uliczna w teatrach i restauracjach na ufundowanie eskadry hydroplanów wojennych. — Broszury o Pomorzu do nabycia w lokalu ZOKZ., ul. Wagilewicza 9, II p.

Z życia prowincji.

Jak powiat kałuski święcił listopadowe rocznice. — Na ochronkę dla biednych dzieci.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Kałusz, w grudniu 1930

Żywo i energicznie pracował powiat kałuski w akcji wyborczej. W czasie tym jednak nie zapomniano o narodowych obchodach. I tak bardzo uroczyście obchodzono w powiecie tak w szkołach jak i dla starszych rocznicę Niepodległości Państwa i odparcia bolszewików. Obchody odbyły się w Wojniłowie, Tomaszowcach, Dołhej wojniłowskiej, Kopankach, Niegowcach, Humenowie, Podmichalu, Bereźnicy, Landestreu, Petrance z udziałem sił lokalnych, pracowitego i chętnego nauczycielstwa przy pomocy delegatów kałuskich pp. Liebersbacha, Kosińskiego, Michalewicza, Kramarza, Romanka, dra Słoneckiego, Postupalskiego, Zdanowicza i innych.

Kałusz przybrał odświętne szaty. Przepięknie iluminowane Starostwo z godłem państwowem z barwnych lampek, wśród dekoracji zielenią, Magistrat, oraz „Tesp“ nadały miastu odświętny charakter. Capstrzyk salinarnej orkiestry, pochód i defilada oddziału P. W. i W. F. oraz akademja stanowiły manifestację, która poza liczbą uczestników niczem nie ustępowała tego rodzaju imprezom wielkiego środowiska.

Dnia 23 listopada 1930. W dniu wyborów do Senatu udała się delegacja najpoważniejszych obywateli z orkiestrą salinarną do posła Sokoła. Po przemówieniu dra Hirschberga imieniem delegacji, zagrała orkiestra, poczem p. poseł Sokol w serdecznych słowach dziękował i zapewniał, że dołoży wszystkich swoich sił, by dać ze siebie co ma najlepszego. Delegacja udała się potem do p. starosty Kostołowskiego, któremu dr. Hirschberg imieniem powiatu dziękował w krótkich słowach za jego pracę. Starosta w odpowiedzi stwierdził, że spełnił swój obowiązek i wezwał wszystkich ludzi dobrej woli, bez względu na wyznanie, do usilnej pracy państwowo-twórczej w powiecie.

Rocznica Powstania Listopadowego obchodzona była w całym powiecie uroczyście. W Kałuszu odświętnie przystrojonym i iluminowanym rozpoczęto od poranku dla szkół w Sokole ze słowem wstępnem prof. Kramarza, produkcjami chóru i deklamacjami miłych dziewcząteк Hickiewiczówny i Liebersbachówny. W czasie uroczystości przygrywała orkiestra salinarna. Akademja w południe z przemówieniem p. radcy Piotrowicza, dyr. tut. gimnazjum, oraz produkcjami muzyczno-wokalnemi, zakończyły uroczystość.

Dnia 18 listopada urządził młody Związek pracy obywatelskiej kobiet w Kałuszu wieczór św. Katarzyny. Dochód przeznaczono na ochronkę dla biednej dziatwy. Herbatka, urozmaicona produkcjami choreograficznemi i muzykalnemi, oraz tańcami, przeciągnęła się wśród miłej towarzyskiej zabawy do późnej nocy. Komitet pań pod przewodnictwem p. Kostołowskiej odbierał wyrazy uznania za urządzenie miłej towarzyskiej zabawy, a biedna dziatwa zbierać będzie owoce w praktycznych podarunkach na gwiazdkę.

H. L.

Protesty wyborcze.

Przewodniczący okr. komisji wyborczej Nr. 49 w Samborze ogłasza, że w okr. wyborczym Nr. 49 (Sambor, Stary Sambor, Lisko, Rudki, Mościska i Gródek Jagielloński) wniesione zostały następujące protesty:

1) Dra Salomona Schorra, adwokata w Samborze, przeciw wyborowi do Sejmu, posła Ludwika Ekierta, z powodu, że tenże jako sekretarz Rady Powiatowej w Samborze w myśl art. 6 ord. wyb. nie mógł być wybierany w powyższym okręgu.

2) Antoniego Pasickiego, rolnika w Czernichowie przeciw wyborom do Sejmu z powodu, że rzekomo naruszone zostały przepisy ord. wyb. przez przewodniczących Komisji obwodowych i przez te Komisje przy przeprowadzeniu wyborów i obliczaniu głosów na niekorzyść listy „Centrolewu“ Nr. 7.

3) Hrynia Terszakowca, posła na Sejm i rolnika w Jakimczycach i dra Jana Boguckiego, adwokata w Samborze z powodu, że rzekomo naruszone zostały przepisy ord. wyb. przez przewodniczących komisji obwodowych i przez te komisje przy przeprowadzaniu wyborów i obliczaniu głosów na niekorzyść listy „Ukraińskiego i Białoruskiego Wyborczego Bloku“ Nr. 11 i z powodu rzekomej niedozwolonej ustawą agitacji organów P. P. milicji, członków Komisji obwodowych i samych wyborców.

---

skiej. Oparłszy się na bogatym materjale archiwalnym, dał wiele naświetleń nowych, rzecz przedstawił jasno i zwięźle, uwydatniając zwłaszcza trafnie momenty najważniejsze i pełne napięcia. Szczególnie nastroje ówczesnej Galicji, rola Metternicha, walka Austrjaków z organizacją powstańczą — wypadły interesująco. Książka, mimo swego charakteru naukowego, pisana jest tak, że zdoła zainteresować nie tylko badacza; także inni: politycy, dziennikarze, publicyści znajdą w niej dużo wiadomości pożytecznych i na dzisiaj nawet aktualnych.

Jeśli już mowa o powstaniach — to zanim zarejestrujemy obfity dorobek Jubileuszu Powstania 1830/31 roku — wspomnijmy o pierwszej pracy na ten temat, jaka ukazała się na gruncie lwowskim. Ukazała się najwcześniej i spełniła swoje zadanie znakomicie. To niewielka, naukowo-popularna praca p. dr. Zofji Krzemickiej „Powstanie Listopadowe 1830—1831“, ogłoszona staraniem Macierzy Polskiej (Ossolineum, 1930). Książeczka tem cenniejsza, że poprzedzoną przedmową śp. prof. Finkla, ostatniem Jego żywem słowem pisanem. W szeregu barwnie, z talentem narracyjnym określonych rozdziałów dała tu autorka plastyczny obraz rozwoju wypadków wojny 1830—31 roku, scharakteryzowała najważniejsze zdarzenia, osobistości itd. Książkę zdobi kilka ilustracyj, a doskonała „żywa pagina“ (tytuliki), biegnąca ponad kartkami opowiadania, ułatwia przegląd dziejów Powstania. Praca p. Krzemickiej wznawia dawne, zapomniane tradycje Macierzy i może służyć za wzór jak się pisze dziełka popularne.

Wybitną ruchliwością wydawniczą w kierunku naukowym zaczyna znaczyć również swoje kroki założone niedawno „Naukowe Towarzystwo Pedagogiczne“ w Krakowie, zostające pod prezydją prof. Wł. Heinricha. W ubiegłym roku ogłosiło cenną, poważną pracę dr. M. Grzegorzewskiej „Psychologja niewidomych“ oraz II tom znanej dobrze „Socjologji wychowania“ prof. Znanieckiego; obecnie nakładem N. T. P. wyszły znowu dwa przepięknie wydane tomy.

Z prawdziwem zadowoleniem witamy więc pojawienie się nowego, bardzo dobrego przekładu słynnego dzieła J. J. Rousseau'a p. t. „Emil czyli o wychowaniu“. Kto wie, czem był „Emil“ dla pedagogiki swego czasu i czasów następnych, jaką wywołał rewolucję w poglądach na wychowywanie młodych pokoleń przez swoją propagandę „wychowania naturalnego“, ten z radością powita świetny przekład tego dzieła, które stworzyło niemniejszy przewrót od „Nowej Heloizy“ i „Kontraktu społecznego“. Tłumaczenia dokonał p. Wacław Husarski; narazie ukazała się tylko część pierwsza dzieła; brak tu jednak jakiegoś słowa wstępnego, jakiejś rozprawy krytycznej o „Emilu“, któraby wprowadzała w żarliwe ustępy tego płomiennego, russowskiego manifestu.

Bardzo interesująca jest również druga publikacja „Nauk. Towarzystwa Pedag.“, tj. praca prof. Jana St. Bystronia z Krakowa p. t. „Szkoła a społeczeństwo“ (Książnica-Atlas 1930). Wybitny etnolog i socjolog polski daje w swej obszernej, jasno i zajmująco napisanej książce, nową próbę spojrzenia na szkołę ze stanowiska ściśle socjologicznego. Autor ma pod tym względem program badań bardzo szeroki; narazie interesuje go zagadnienie szkoły pod względem „ludnościowym“. Nie wdając się w naukową charakterystykę pracy prof. Bystronia, podamy kilka informacyj o jej treści.

Część pierwsza omawia tzw. „selekcje społeczne“ w szkole, a więc: wpływ na szkołę różnic plemiennych, stanowych, rasowych, majątkowych, religijnych, płci, wieku itd., przechodzi następnie do czynników i warunków tych selekcyj, poświęcając osobne rozdziały tak interesującym kwestjom, jak: szkołom elity społecznej, zyskom ciągniętym ze szkoły, filantropji szkolnej, związkowi szkoły z warunkami pracy, pracy zarobkowej młodzieży, przymusowi szkolnemu itd.; z kolei idą rozpatrywania takich zagadnień, jak: selekcje klasowe, zdolności uczniów wedle płci i ras, skład wyznaniowy, socjalny i antropologiczny, wpływ szkoły na wybór zawodu, asymilacja przez szkołę, oraz osobna grupa rozdziałów, poświęconych „selekcjom nauczycieli“ (nauczanie jako zajęcie uboczne, granice religijne, płci i rasy u nauczycieli, kwalifikacje intelektualne, moralne, polityczne, zamiłowania pedagogiczne, względy materjalne, przymus etc.).

Druga część książki omawia tzw. „selekcje biologiczne“, a więc wpływ szkoły na ograniczenie liczby urodzin, na małżeństwo, na potomstwo i płodność, dalej poruszone są kwestje: koedukacji, żywotności, wpływu szkoły na zdrowie, kwestje higieny szkolnej, urządzeń, rodzajów pracy szkolnej, karności, ideologji szkolnej, życia seksualnego młodzieży itd. itd.

Książka prof. Bystronia, oparta na ogromnej literaturze wszystkich narodów kulturalnych, czerpiąca z tej literatury mnóstwo przykładów, dowodów i ilustracyj, ujęta jednak samodzielnie i śmiało, porusza systematycznie dziesiątki problematów, interesujących nietylko badaczy, ale także nauczycieli, rodziców, działaczy i pracowników społecznych, polityków etc. Dowiedzieć się z niej można wielu rzeczy nowych, ciekawych, nie rozpatrywanych z tego stanowiska w Polsce, w jakiemś całościowem, naukowo ugruntowanem ujęciu.

Nie będziemy się spierać o to, czy ma charakter mniej lub więcej referujący i sprawozdawczy, czy strona dowodowa mogłaby być dokładniejsza, czy nie; sam autor przyznaje się w przedmowie do spornych luk czy uchybień. Książka jest niewątpliwie pożyteczna i bardzo ciekawa, udostępnia znakomicie wyniki badań obcych, daje dużo wysiłku samodzielnego, a chyba niema u nas zadużo książek, którym można odrazu przyznać te wszystkie zalety?...

KRONIKA

GRUDZIEŃ
6
Sobota

KALENDARZ
Rz.-kat. Mikołaja b.
Gr.-kat. Amfyłochyja

Wschód słońca g. 7 m. 26
Zachód " g. 15 m. 48
Długość dnia g. 8 m. 17

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota, o godz. 3.30 popołudniu: „Halka" (ceny najniższe dla młodzieży szkolnej).

Sobota, o godzinie 7.30 wiecz.: „Fiołek z Montmartre".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł.: „Domek trzech dziewcząt". (Ceny zniżone.)

Niedziela, o g. 7.30 wiecz.: „Kordjan".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz.: „Dorota Angermann".

Niedziela, o godz. 3.30 popol.: „Dorota Angermann". (Ceny zniżone.)

TEATR MAŁY.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz.: „Perfumy mojej żony".

Niedziela, o godz. 3.30 popoł.: „Pierwsza Pani Selby". (Ceny zniżone.)

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz.: „Perfumy mojej żony".

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela, 7 bm. o godz. 4 popołudniu: „Ciotka Karola". Ceny znacznie zniżone.

Niedziela, 7 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Opiekuj się Amelją". Zniżki ważne.

Poniedziałek, o godz. 12 w południe: „Św. Mikołaj u Króla Piernika III-go".

Poniedziałek, o godz. 4 popołudniu: „Opiekuj się Amelją". (Ceny zniżone.)

Poniedziałek, o godz. 7.30 wieczorem: „Ciotka Karola". (Zniżki ważne.)

Repertuar Teatru Nowości na poniedziałek dnia 8 b. m. przedstawia się następująco: o godzinie 12-tej w południe poranek dla dzieci po cenach najniższych wypełni piękna bajka „Król Piernik III-ci" z udziałem Św. Mikołaja, rozdaniem podarunków i losowaniem premji. — O 4-tej popołudniu daną będzie pełna błyskotliwego humoru francuska farsa „Opiekuj się Amelją" z pp. Czarnowską, Czajkowską, dyr. Czarnowskim, Guttnerem, Tatrzańskim w rolach główn. Ceny znacznie zniżone. — Wieczorem tego samego dnia o 7.30 oszałamiająco wesoła „Ciotka Karola" z niezrównanym Michałem Tatrzańskim w roli tytułowej.

Kazimierz Justjan, znakomity artysta Teatru Narodowego na występach w Teatrze Nowości. Ulubieniec lwowskiej publiczności, którego świetne kreacje ma Lwów żywo w swej pamięci, po długiej nieobecności po raz pierwsze odwiedzi swe rodzinne miasto, dla którego odwiedziny te będą prawdziwem świętem. Justjan przypomni się publiczności jedną z najlepszych swych ról prof. Pytla w przepysznej komedji Bruno Winawera „Roztwór prof. Pytla".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Syn białych gór". (Film dźwiękowy.)

CASINO: Ramon Novarro jako „Porucznik Armand".

CHIMERA: „Baśń o miłości".

FATAMORGANA: „Skrzydlata flota".

GRAŻYNA: „Rycerze miłości". Lili Damita.

KOPERNIK: „Hay Taug" — 100% dźwiękowiec.

LEW: „Zaginiony sterowiec". Olbrzymia katastrofa największego sterowca podczas wyprawy do bieguna. Dźwięk.

LUNA: „Dusza pokolenia".

MARYSIEŃKA: „Hay Taug" — 100% dźwiękowiec.

OAZA: „Księżna Masza".

PAŁACE: „Wielka parada Foxa" z Janet Gaynor.

PAN: „Nibelungi".

PASAŻ: Tim Mac Coy „Zdrajca z Zachodu".

PROMIEŃ: „Raz w życiu". Rekord Toma Mixa.

RAJ: „Trubadurzy New Yorku".

SPLENDID: „Chata Wuja Toma".

STYLOWY: „Zakończenie Szwejka" oraz „Białe piekło".

UCIECHA: „Tajemniczy dr. Fu Manchu". Warner Oland.

Uroczysty Wieczór ku uczczeniu 100-nej rocznicy Powstania Listopadowego urządza Tow. Gimn. Sokół III. w niedzielę, 7 b. m. o godz. 6.30 wieczorem w sali własnej (ul. św. Marcina 6).

Lwowski Komitet Akademicki wzywa ogół Polskiej Młodzieży Akademickiej do wzięcia udziału w manifestacji, którą urządza w niedzielę, dnia 7 bm. o godzinie 11-tej pod pomnikiem Mickiewicza Związek Obrony Kresów Zachodnich, z okazji „Miesiąca Pomorza", a której celem jest zadokumentowanie nierozerwalności Pomorza z Rzecząpospolitą.

Zarząd Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet wzywa członkinie do wzięcia czynnego udziału w akcji Miesiąca Pomorza przez uczestnictwo w manifestacji dnia 7 b. m. o godz. 11 pod pomnikiem Mickiewicza.

Lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów urządza 6 bm. o godz. 8 wiecz. we własnym lokalu przy ul. Czarnieckiego l. 7, wieczór św. Mikołaja.

Na zaproszenie Polskiego Towarzystwa Filozoficznego przybędzie do Lwowa dr. Alfred Tarski, docent filozofji matematyki w Uniwersytecie warszawskim i wygłosi w ramach posiedzeń naukowych Towarzystwa 5—6 odczytów. Pierwszych kilka odczytów tworzyć będzie rzeczową całość, objętą wspólnym tytułem „O najważniejszych pojęciach metodologji nauk dedukcyjnych", poszczególne zaś odczyty będą omawiały: 1) „Zakres badań, podstawowe pojęcia i założenia metodologji nauk dedukcyjnych", 2) „Ogólne własności systemów dedukcyjnych", 3) „Bazy systemów dedukcyjnych", 4) „Pojęcia niesprzeczności i zupełności". Tytuł ewentualnego piątego odczytu będzie ustalony później; ostatni odczyt stanowić będzie całość odrębną p. t. „O pojęciu prawdy w odniesieniu do sformalizowanych nauk dedukcyjnych". — Odczyty odbywać się będą w następujących po sobie dniach powszednich, począwszy od środy, 10 bm. w lokalu Seminarjum filozoficznego Uniwersytetu (gmach posejmowy). Początek o godz. 19-tej. — Wstęp dla członków wolny, dla gości wprowadzonych 50 gr., dla młodzieży akademickiej 20 gr.

Zwyczajne zebranie Koła Lwowskiego TNSW. odbędzie się w dniu dzisiejszym, w sobotę, 6 bm. w sali fizycznej państwowego gimnazjum III. im. Batorego (wejście od ul. Kubali). W programie referat prof. Stanisława Cygana: „Projekt programu wychowania w związku z uchwałami konferencji dyrektorów szkół średnich". Początek zebrania o godz. 7.30 wiecz.

Walne Zgromadzenie członków Związku Oficerów w stanie spoczynku we Lwowie, odbędzie się 20 b. m. o godz. 16, a w braku statutem przewidzianego kompletu o godz. 16.30 w lokalu Związku, ul. Piłsudskiego 11, I piętro.

Wielka wenta gospodarcza. Dnia 7 bm. o godz. 4 popoł. odbędzie się staraniem Zjednoczenia Koleżeńskiego Jazłowieckiego (Koło Lwowskie) w sali Izby handlowo-przemysłowej, ul. Akademicka 17, Wielka Wenta Gospodarcza.

W dzień Niepokalanego Poczęcia N. M. P. 8 bm. odbędzie się dla młodzieży gimn. Nabożeństwo w kościele SS. Franciszkanek (ul. Kurkowa) o godz. 15-tej.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że we środę, dnia 10 grudnia 1930 r. wygłosi w lokalu Towarzystwa (ul. Zimorowicza 9) p. inż. dr. A. Chmielowiec odczyt na temat: „Międzynarodowa kolej Nicea-Coni". Odczyt ilustrowany obrazami świetlnemi. Początek punktualnie o godz. 18.30. Goście mile widziani.

„Scena Gwiazdy". W niedzielę, dnia 7 grudnia wystawia „Scena Gwiazdy" znakomitą farsę G. Kadelburga p. t. „Zażarty automobilista". Pełna humoru akcja i znakomita gra całego zespołu, przyniesie widzom trzy godziny beztroskiego śmiechu. Reżyseruje: St. Szymonowicz. W antraktach koncert amat. symf. orkiestry Stow. „Gwiazda", pod batutą prof. K. Abratowskiego. Początek o godz. 7-ej wieczorem.

Nowe ceny mąki i pieczywa. Na zasadzie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, Zarząd miasta **Lwowa ustalił** nowe ceny mąki i pieczywa z mocą obowiązującą od dnia 6 grudnia 1930. I tak: 1 kg mąki pszennej 65% ma kosztować w młynie 53 gr., u hurtownika 54 gr., w sprzedaży detalicznej 61 gr., 1 kg mąki żytniej typu urzędowego w młynie lub u hurtownika 33 gr.; 1 kg chleba z mąki żytniej ciemnej w piekarni 26 gr., w sklepie lub na straganie 28 gr.; 1 kg chleba z mąki żytniej typu urzędowego w piekarni 38 gr., w sklepie lub na straganie 40 gr.; 1 kg chleba pszenno-żytniego w piekarni 46 gr., w sklepie lub na straganie 48 gr. Cena bułek bez zmian.

KRAJOWA

STANISŁAWÓW. Zamach. W nocy z 3 na 4 b. m. niewyśledzeni sprawcy podłożyli granat pod róg domu Hawryły Bartkowa, starorusina w Bołszowie, powiat Rohatyn. Wskutek eksplozji uszkodzona została część domu. Zamach ma tło polityczne, w związku z wyborami. Wszczęto energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców.

Ostatnie wiadomości z miasta.

ZA OPILSTWO, wywołanie awantury w restauracji Fliesserowej przy ul. Jagiellońskiej 11, oraz niezapłacenie rachunku za spożyte potrawy osadzono w aresztach Władysława Frączaka.

DWA NAGŁE ZGONY. W realności przy ul. Zielonej 55 zmarła dziś rano o godzinie 5-tej 50-letnia zarobnica Parania Malanycz zamieszkała u Anny Strusińskiej. Zwłoki zmarłej pozostawiono na miejscu aż do przybycia komisji sądowo-lekarskiej. — Drugi wypadek nagłego zgonu miał miejsce przy ul. Zamarstynowskiej 43, gdzie zmarł nagle zamieszkały w tej kamienicy 74-letni stolarz Jan Lewkowicz. Wezwany lekarz dzielnicowy dr.

Z sali koncertowej.

Maurycy Rosenthal. — Dr. Zofja Drexler-Pasławska.

Maurycy Rosenthal nie może się uskarżać, by znane przysłowie o artyście, który „nie był prorokiem w swym kraju", znalazło zastosowanie w stosunku do jego lwowskich występów. Pod względem kasowym był to jeden z najbardziej udanych — powiedzmy raczej, — jeden z niewielu dotąd udanych koncertów obecnego sezonu. Sala była wypełniona niemal po brzegi, a oklaskom i bisom nie było końca. Bezwątpienia oklaski te były zupełnie zasłużone, jeśli się zważy, że jest to artysta europejskiej sławy, który stworzył zupełnie specyficzny typ wirtuozostwa. Typ ten nie ma nic wspólnego z polskiem pochodzeniem Maurycego Rosenthala, jest on raczej produktem jego nieprawdopodobnej zdolności asymilacyjnej, jest wcieleniem cech artystycznych pewnej epoki, właściwych drugiej jego ojczyźnie, którą jest Wiedeń. Wiedeń Straussów i Lannerów, którego duch przetransponowany został na konwencjonalny nieco język salonów wiedeńskich generacji następnej, znalazł wyraz wprost jedyny w interpretacji Maurycego Rosenthala. Styl wytworzony w ten sposób z naturalnej i organicznej syntezy tych dwóch elementów, stał się stylem własnym Rosenthala i wyłącznem niemal uzasadnieniem jego świetnej sztuki wirtuozowskiej. Jego parafrazy walców wiedeńskich, grane z niesłychanym wdziękiem, lekkością i błyskotliwością są w swoim rodzaju świetnym wyczynem artystycznym. Równocześnie jednak wszystko, co nie leży na własnej linji rozwojowej artysty, robi wrażenie — dziś przynajmniej, jakgdyby zostało tam wtłoczone tylko sztucznie, z obowiązku a nie z przekonania. Działa tu, być może, i rozdźwięk pomiędzy generacją dzisiejszą, a generacją Rosenthala, który wszak zaznacza się nietylko w dziedzinie twórczości, ale i odtwórczości muzycznej. Żądamy dziś innej postawy artysty odtwórcy w stosunku do ostatnich Sonat Beethovena, aniżeli to miało miejsce jeszcze trzydzieści lat temu: w kwestjach „stylu" stawiśmy się specjalnie wymagający, żądamy od artysty nietylko powagi i zrozumienia tego stylu, ale przedewszystkiem pewnej choć dozy szczerości w ustosunkowaniu się do danego twórcy, szczerości wykluczającej konwencjonalizm generacji nas poprzedzającej. Dlatego nie zadowoliła nas ani Sonata beethovenowska op. 111, ani Chopina, Sonata h-moll w wykonaniu Rosenthala. Pierwszej brak było znamion wielkości, wyrażającej się choćby w potężnem zmaganiu się rytmów, druga — choć nie brakło jej momentów pięknych — była konwencjonalną i mdłą. Mało zróżnicowany sam sposób uderzenia był tu może największą przeszkodą, choć i technicznie interpretacja nie była wolna od zarzutów.

*

Powaga intencyj artystycznych znamionowała już sam sposób zestawienia programu dr. Zofji Drexler-Pasławskiej, szczegół bardzo charakterystyczny dla sposobu podejścia danego artysty do dzieła sztuki. Program ten miał wyraźnie wytyczoną linję, trzymając się przytem zdala od konwencjonalizmu i utartych ścieżek, które w większości wypadków są ścieżkami najmniejszego oporu. W pierwszej części usłyszeliśmy dzieła starych mistrzów niemieckich, angielskich i włoskich XVII i XVIII wieku, wykonane z niezwykłym smakiem, muzykalnością i znajomością stylu. Interpretację arji Mozarta nazwać można wzorową. W drugiej części koncertu przyszli do głosu nowocześni kompozytorzy włoscy, niemieccy i polscy. Kto zna nowoczesną twórczość włoską, ten wie, jak bardzo trudno tam w wyborze dzieł, przeznaczonych do wykonania, urzymać się w tonie poważnym. Tem większe uznanie należy się też dr. Drexler - Pasławskiej, że wybór jej padł na ładne pieśni Verettiego i Respighiego. Mniej wartościową okazała się „La Serenata" Zandonaia. Z niemieckich pieśni największe powodzenie zyskała R. Straussa „Freundliche Vission", Schoenberga starsza, ale niezmiernie szczera w nastroju „Waldsonne" i pieśń Marxa, specjalnie dobrze odpowiadająca głosowym predyspozycjom dr. Drexler - Pasławskiej. Z polskich pieśni „Kołysanka Krzysi" Szymanowskiego wywołała, istną burzę oklasków; indywidualnie zabarwioną nutę liryzmu wykazały też utwory T. Jareckiego („Smutna księżniczka") i A. Sołtysa („Królewna").

W wykonaniu tych kompozycyj wykazała dr. Drexler - Pasławska bogatą skalę zdolności interpretacyjnych, wczuwając się z całą szczerością w nastroje poszczególnych pieśni i dobywając z finezją i niezwykłą inteligencją wszelkie ich odcienia. Technicznie dała koncertantka świadectwo znanej już z poprzednich występów znakomitej szkoły, której opanowanie nie jest jednak nigdy celem samym w sobie, ale zawsze tylko środkiem, służącym celom interpretacji.

Trudne zadanie akompaniamentu spoczywało w rękach znanej pianistki p. Heleny Ottawowej, która wywiązała się zeń z wielką znajomością rzeczy.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Litwinowicz stwierdził, iż zmarł on śmiercią naturalną, poczem polecił zwłoki odstawić do instytutu medycyny sądowej.

WYŁUDZENIE. Do mieszkania Amalji Król przy pl. Bernardyńskim 5 przyszedł jakiś osobnik, który oświadczył, że zjawił się z polecenia zamieszkałego tam Marka Weinbauma po płaszcz i kapelusz. Właścicielka mieszkania nie sądząc że ma do czynienia z oszustem wydała owe rzeczy nieznanemu osobnikowi, który szybko się oddalił. Płaszcz i kapelusz przedstawiają wartość 250 zł.

USZKODZIŁ TAKSÓWKĘ. Józef Wojtaszek woźnica zajęty w firmie Acker przy ul. Słonecznej 11 najechał wczoraj w ulicy Rutowskiego na taksówkę Lw. 91610 prowadzoną przez szofera Jana Golę.Gola wskutek uderzenia dyszlem odniósł skaleczenia głowy. Pozatem zniszczone zostały drzwiczki samochodu oraz wybite szyby. Szkoda wynosi około 500 zł. Wojtaszka po spisaniu protokołu pozostawiono na wolnej stopie.

KRADZIEŻE. Dozorczyni realności przy ul. Wałowej 23 zawiadomiła policję, że jacyś nieznani osobnicy włamali się do kancelarji adwokata dra Oziasza Pfaua oraz do kancelarji inż. Filipa Vogla, mieszczących się w tej realności. Co zostało skradzione i jaka powstała szkoda na razie stwierdzić nie zdołano. — Dziś ujęty został przez policję niejaki Bolesław Drobner rzekomo student za kradzież garderoby wartości 700 zł. na szkodę Kazimierza Dobrowolskiego zamieszkałego przy ul. Supińskiego 8.

OSZUSTWO. Antoni Markiewicz osadzony został w aresztach policyjnych pod zarzutem oszustwa popełnionego na szkodę firmy Hartwig przez co firma ta poniosła szkodę w wysokości przeszło 2000 zł.

Co usłyszymy przez radjo?

Poniedziałek, 8 grudnia.

LWÓW (385). Godz. 10.15: Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. — 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.15—14.00: Transmisja z Warszawy. Poranek symfoniczny z Filharmonji. warsz., zorganizowany przez Wydz. Ośw. i Kult. Magistratu m. st. Warszawy wespół z Dyrekcją koncertów Symfonicznych. — 14.00—15.40: Przerwa. — 15.40: Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci starszych: „Skąd się biorą w sklepach różne piękne futra" — opowie prof. Stanisław Sumiński. — Program dla młodzieży: „Rybak z wyspy Chios" — opowiadanie Andrzeja Narowskiego. — 16.10: Transmisja z Warszawy. „O kolejach podziemnych" — wygłosi inż. Zygmunt Kacprowski. — 16.30: Płyty gramofonowe. Gramofon i płyty z firmy Keim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 16.40: Transmisja z Katowic. „Piękno w postaci zwierząt" — wygłosi prof. dr. Kazimierz Simm. — 16.55: Płyta gramofonowa. — 17.00: Pogawędka ze starszą młodzieżą p. Haliny Górskiej. — 17.15: Transmisja z Warszawy. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". — 17.30: Płyty gramofonowe. — 17.40: Transmisja z Warszawy. Koncert Repr. Orkiestry Policji Państwow. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. — 19.00: Rozmaitości. — 19.25: Transmisja z Warszawy. P. Helena Buczyńska wygłosi feljeton p. t. „Kłamcy". — 19.40: Płyta gramofonowa. — 17.00: Pogadanka ze tajniki — p. Marjusza Nowiny. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Kwadrans literacki. — 20.15: Transmisja z Warszawy. Pogadanka muzyczna. — 20.30: Transmisja z Warszawy. Operetka Lehara „Paganini". — 22.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Poezja Powstania Listopadowego — wygł. p. Mieczysław Smolarski. — 22.15: Koncert z płyt gramofonowych. — 22.50—23.00: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23.00—24.00: Transmisja muzki tanecznej z Warszawy.

Miejska Komunalna Kasa Oszczędności we Lwowie.

W dniu dzisiejszym Polska cała obchodzi uroczyście dzień oszczędności. Warto przy tej sposobności wspomnieć, co dla idei oszczędności uczyniła największa w kraju instytucja finansowa — Miejska Komunalna Kasa Oszczędności we Lwowie, która od chwili swego założenia propaguje oszczędność a apel jej nie pozostał bez echa. Przytoczone niżej cyfry powiedzą o rozwoju jej, dowiodą pożyteczną a owocną działalność M. K. O. dla naszego życia gospodarczego.

Instytucja ta założona w roku 1912 przez Gminę m. Lwowa wywiera dzięki swemu rozwojowi, coraz silniejszy, dodatni wpływ na rozwój życia gospodarczego naszego miasta. — Mimo ogólnej depresji gospodarczej, Kasa rozwija się pomyślnie dzięki powszechnemu zaufaniu, które jest wynikiem poręki Gminy m. Lwowa, gwarantującej całym swym majątkiem za zobowiązania Kasy z tytułu wkładów i ich oprocentowania, oraz dzięki intensywnej działalności na polu krzewienia idei oszczędności.

O żywotności Kasy świadczy najlepiej fakt, że w ciągu roku bieżącego wzrosły wkłady oszczędności o zł. 11,152.000 a stan ich w dniu 1 grudnia 1930 r. osiągnął cyfrę 60,255.500 zł. — Ilość stron składających swe oszczędności wzrosła w roku 1930 do 941 dziennie. — Ten rozrost instytucji skłonił Zarząd Kasy do założenia oddziałów podmiejskich, pierwszy przy ul. Gródeckiej l. 60, drugi przy ul. Żółkiewskiej l. 75 oraz celem rozszerzenia biur Centrali, zakupiła Kasa sąsiadujący gmach narożny przy ul. Wałowej l. 7 i Halickiej 21, który po odpowiedniej rekonstrukcji oddany zostanie do publicznego użytku.

W roku 1929 wypłaciła Kasa tytułem procentów od wkładek oszczędności kwotę zł. 3,135.833, czyli niemal 70% ogólnego dochodu, co jest dowodem, że staraniem instytucji jest, by z jej pracy największą korzyść odnosili właściciele wkładek oszczędności.

Wkłady na książeczkach oszczędnościowych Kasy posiadają na podstawie Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 13 kwietnia 1927 charakter funduszów ulokowanych z bezpieczeństwem prawnem (pupilarnem).

Prowadzoną akcją popierania ruchu budowlanego przez udzielanie pożyczek na budowę nowych względnie konserwację starych budynków, przyczynia się Kasa wydatnie do zmniejszenia klęski mieszkaniowej w naszem mieście. — Wystarczy wspomnieć, że za kredyty udzielone przez Kasę w latach 1925/1930 w ogólnej kwocie zł. 28,828.139 wybudowano we Lwowie i gminach podmiejskich 660 domów mieszkalnych, zawierających 1912 mieszkań a 6.894 izb mieszkalnych, zaś w toku budowy znajduje się 117 domów zawierających 604 mieszkań a 1.587 izb mieszkalnych oraz zrekonstruowano 324 starych domów.

Główną formą działalności kredytowej Kasy są pożyczki wekslowe, któremi popiera instytucja wydatnie handel, przemysł, rękodzieło i rolnictwo. — O wydatności i intensywności działalności kredytowej Kasy świadczy fakt, że w dziesięciu miesiącach 1930 r. skupiła Kasa 59.413 weksli na sumę zł. 101,951.000.

Znaczne usługi oddaje ludności miasta Lwowa oddział zastawniczy Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie. — Oddział ten udziela drobnych kredytów pod zastaw kosztowności na dogodnych warunkach spłaty. — Dla ilustracji ruchu w Zakładzie warto przytoczyć, że w roku 1929 przyjęto 38.099 zastawów, udzielając na nie pożyczek w ogólnej kwocie zł. 5,660.068.

Fundusze rezerwowe Kasy wynoszą obecnie zł. 2,950.486'62.

Drobne zatem wkładki, młodzieży szkolnej, ludności robotniczej i rolniczej, kupców i przemysłowców Lwowa i jego okolicy, stworzyły poważne kapitały, które oddane społeczeństwu przez Kasę jako źródło zdrowego kredytu, wydatnie przyczyniają się do gospodarczego podniesienia ludności naszego miasta.

Sto lat temu.

Kalendarzyk historyczny.

Prasa warszawska z 1830 roku podaje odezwę Chłopickiego do społeczeństwa, iż ogłosił się dyktatorem „nie z ambicji i chciwości władzy, bo te dalekie odemnie, ale ze względu na okoliczności". A kiedy Rząd tymczasowy w zamiarze usankcjonowania dyktatury, przesłał Chłopickiemu nominację na dyktatora, on oświadczył: „Nie potrzebuję niczyjej nominacji, ja sam biorę nieograniczoną władzę i sprawować ją będę dopóki Sejm nie zgromadzi się, i biada temu, ktoby śmiał być jej nieposłusznym".

Na godzinę 3 popołudniu zarzadził rewię wojskową na placu Marsowym. Przywdział na nią poraz pierwszy ubiór generalski. Po wygłoszeniu kilku przemówień, w których podziekował podchorążym za bohaterstwo, a reszcie wojska i ludności za zapał i miłość Ojczyzny, tonem komendy zapytał: „Biorę dyktaturę, jestem dyktatorem i pytam się, czy lud i wojsko zatwierdzenie mi daje?". Trzykrotnie odpowiedziano: „Niech żyje dyktator!" A okrzykom ludności i wojska długo jeszcze wtórowały bębny i trąby.

„Była to wtórna rewolucja, albo raczej dokonanie rozpoczętej" — jak tę aprobatę dyktatury charakteryzuje jeden ze współczesnych dzienników warszawskich.

Z pola Marsowego uniesienie i radość przeniosły się do miasta. Iluminowano je rzęsiście, co ściągnęło na ulice tłumy publiczności. Jej niezadowolenie wywoływał jedynie ogłoszony przez municypalność warszawską zakaz palenia tytoniu w miejscach publicznych.

Jeszcze goretszy i głośniejszy zapał panował w Teatrze Nanodowym na przedstawieniu „Krakowiaków i górali", zwłaszcza po odśpiewaniu ze sceny mazurka Dąbrowskiego, sparafrazowanego: „Marsz, marsz Chłopicki — Bóg nam da zwycięstwo". Po ostatnim akcie usunięto z widowni krzesła, a wojskowi i studenci tańczyli z paniami z publiczności i artystkami.

Z sali sądowej.

Sensacyjny proces lekarza.

PIĄTY DZIEŃ ROZPRAWY.

Obrońca prosi o odniesienie się do szkoły morskiej w Toruniu, celem zbadania jak Zamorski zachowywał się w tej szkole, oraz o zbadanie w szkole kadeckiej, jak się ma ze sprawą odszkodowania za studja w tej szkole.

Z kolei przesłuchano adwokata dr. Fryderyka Aszkenazego, który jako sędzia polubowny załatwiał sprawy między dr. Tomaszewskim a Holdenmayerem. W czasie dawania świadkowi informacji, oskarżony zmieniał je, a sprawa wręczenia Holdenmayerowi 2.000 dol. była niejasna.

Na pytanie obrońcy Gürtlera, świadek stwierdza, że Holdenmayer był jego klijentem i że na dwa dni przed wydaniem wyroku dr. Tomaszewski napisał do świadka list, w którym mu donosi, że niema do niego zaufania i że sprawę tę oddaje innemu adwokatowi. Mimo to, świadek wydał wyrok polubowny, wyrok ten jednak nie zadowolił dr. Tomaszewskiego, aczkolwiek, jak twierdzi świadek, różnica wynosiła około 50 dol.

Św. Antoni Nagórski, sekretarz sądowy, przeprowadzał we wrześniu ub. roku egzekucję u dr. Tomaszewskiego o 300 zł. W domu zastał tylko służącą, która nie chciała wpuścić świadka w nieobecności dr. Tomaszewskiego. Wobec tego świadek udał się po asystencję policji i wezwał ślusarza. Zauważyli wówczas, że ktoś jest w mieszkaniu, ale nie chce ich wpuścić. Wezwania posterunkowego pozostały bez skutku. Wobec tego ślusarz przystąpił do odryglowania drzwi. Zaledwie wetknął rękę między drzwi rozległ się strzał. Świadek widział błysk i słyszał huk strzału. Posterunkowy wraz ze świadkiem cofnął się i zawezwali większej asystencji policji, przy której pomocy weszli do mieszkania dr. Tomaszewskiego. Wobec pogróżek dr. Tomaszewskiego, świadek nie przeprowadzał osobistej rewizji, tylko zabrał dywan. Oskarżony usiłował jeszcze z wozu ściągnąć dywan, ale przeszkodzili mu w tem posterunkowi. Dr. Tomaszewski był tak poirytowany, że świadek obawiał się o swe życie.

Św. Olga Rakietówna, służąca dr. Tomaszewskiego, służy u niego od trzech lat. Wie o tem, że w Święta Wielkanocne dr. Tomaszewski wrócił późno do domu, (było to w dniu kiedy Zamorski miał zostać postrzelony). Była godzina 12 w nocy. Zamorski zaś został postrzelony około 3-ciej. Świadek czytał książkę i słyszał, że dr. Tomaszewski nigdzie już niewychodził. Zamorski bywał często u dr. Tomaszewskiego, nocował tam czasem. Na kilka dni przed Świętami dr. Tomaszewski skarżył się, że Zamorski chciał się u niego otruć. W czasie przeprowadzania egzekucji wyszła do miasta — widziała jednak w ręku oskarżonego klucz od garażu, którym miał uderzyć w okno, co wywołało wrażenie strzału. Uderzenia tego jednak nie widziała.

Św. Jan Marek, majster ślusarski, otwierał przemocą drzwi, podczas egzekucji u dr. Tomaszewskiego. Świadek słyszał strzał w danej chwili, gdy otwierał drzwi a później widział rewolwer w ręku oskarżonego. Świadek przypuszcza, że to był straszak, gdyż w przeciwnym razie, zostałby ugodzony kulą. Strzał bowiem dany był z bliskiej odległości.

Obrońca stawia wniosek, powołania na świadka dr. Kwiatkowskiego, lekarza korpusu kadetów, dla stwierdzenia stanu psychicznego Zamorskiego. Świadek ten stwierdza, że Zamorski jest histerykiem i że z tego powodu chciano go wydalić z korpusu kadetów.

O przełomie stagnacji na rynku handlowym.

Celem ożywienia ruchu handlowego w mieście, projektowany jest, jak dowiadujemy się z autentycznego źródła, z inicjatywy Targów Wschodnich urządzenie w okresie zakupów gwiazdkowych, zbiorowej, przedświątecznej sprzedaży towarów. Zadaniem tej imprezy będzie wzmóc zainteresowanie, frekwencję i popyt u kupującej publiczności wspólnym i solidarnym wysiłkiem miejscowego kupiectwa, które pod wpływem obecnej sytuacji gospodarczej odczuwa dokliwie powszechny zastój w interesach i obrotach. Okazyjna sprzedaż, zorganizowana w ramach tego zbiorowego przedsięwzięcia, odbywać się będzie w dwojakiej formie: bądź to we własnych indywidualnych lokalach sklepowych firm, które przystępując do udziału w niej godzą się zasadniczo na udzielenie kupującym znacznego opustu od cen, bądź to zbiorowo przez zbywanie wszystkich artykułów we wspólnym na ten cel, w centralnym punkcie miasta odpowiednio obranym, lokalu wystawowym. Znaczna ilość zgłoszeń, które dotychczas już napłynęły do biura Targów Wschodnich ze strony najpoważniejszych firm świadczy dobitnie o praktyczności i celowości tak aktualnego w obecnej konjunkturze przedsięwzięcia, które w sferach kupieckich spotkało się z żywym aplauzem.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6 grudnia 1930

Bank Dysk.	108·00	Modrzejów	10.50
Bank Handl.	108·00	Ostrowiec B.	48·00
Zw. Sp. Zar.	72·50	Starachowice	14·50
Bank Polski	156·75	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i światło	66·00	Zawiercie	38·00
Spiess	80·00	Haberbusch	115·00
Warsz. cuk.	35·50	Borkowski	03·00
Węgiel	38·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	40·25	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	24·00	Rudzki	13·50
Bank Zachod.	70·00	Spirytus	22·00
Firlej	31·00	Wysoka	135·00

4% pożyczka inwestycyjna 99·50
5% pożyczka dolarowa 54·75·00
5% pożyczka konwersyjna 50·25
10% pożyczka kolejowa stabilizacyjna 104·50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. Banku Gosp. Kraj. 94·00
5% pożyczka kolejowa 1920 47·—
6% pożyczka dolarowa 1920 75·50
7% pożyczka stabilizacyjna 82·50

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6 grudnia 1930

Dolary St. Zj.	8·89·05	Franki fr.	34·92·25
Belgja	124·60·00	Holandja	359·15·00
Kopenhaga	238·60·00	Londyn	43·33 —
Nowy Jork	8·91·05	Paryż	35·06·05
Berlin	212·78·00	Bukareszt	5·30·00
Praga	26·46·00	Szwajcarja	172·85·00
Sztokholm	239·38·00	Wiedeń	125·57·00
Włochy	46·76·00	Gdańsk (of.)	172·88·0

Ogłoszenia urzedowe.

AMORTYZACJE.

T. I. 4. 48/30/7. Edykt amortyzacyjny. Na wniosek Jadwigi Sękowskiej i Józefa Sękowskiego zamieszkałych w Dębicy, wdraża się postępowanie amortyzacyjne książeczki wkładkowej Komunalnej Kasy Oszczędnosci miasta Tarnowa Nr. 1036 wystawionej na imię i nazwisko Józefa Sękowskiego z wkładką dolarową 430 dol. 43 cent., a obecnie 450 dol. 31 cet. St. Zjedn. Amer. Półn. zpn. z tem, że wzywa się każdego, kto jest w posiadaniu tej książeczki aby ją w terminie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu Sądowi tutejszemu okazał, albo przeciw umorzeniu wniósł zarzuty w tym czasokresie, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu na ponowny wniosek Jadwigi i Józefa Sękowskiego z Dębicy dokument ten będzie umorzony, i pozbawiony znaczenia prawnego. 11259

Sąd okręgowy, Wydział I. 4.
Tarnów, dnia 8 listopada 1930.

LICYTACJE.

E. 4913/29. Edykt. Na wniosek Kooperatywnego Banku „Dnister" we Lwowie odbędzie się dnia 11 grudnia 1910 godz. 10 przedpoł. biuro Nr. 2 licytacja: połowy realności whl. 96 Stronna, składającej się z pgr. 71, 469/1, 476 o powierzchni 1075 s. kw. z domem murowanym, słomą krytym, 1/4 części whl. 233 Stronna obejmującej pgr. 692 pastwisko o powierzchni 82 s. kw., 1/4 części whl. 127 Stronna obejmującej pgr. 690, 691, 693 o powierzchni 1134 s. kw. Wartość szacunkowa wszystkich części realności wynosi 2.300 zł. Najniższa oferta wynosi 1.532 zł. 90 gr. 11294

Sąd powiatowy, Oddział III.
Gródek Jagiell., 7 listopada 1930.

E. 2286/30/5. Edykt licytacyjny. Dnia 28 grudnia 1930 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie sala Nr. 5, publiczna sprzedaż realności lwh. 894 gminy Mszana Dolna Stefanji Potaczek własnej. Nieruchomość tę oszacowano na 7130 zł., najniższa oferta 4753 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 11298

Sąd powiatowy, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 17 listopada 1930.

E. 2559/30. Edykt. Na wniosek wierzyciela Chaima Józefa Spieglera odbędzie się dnia 18 grudnia 1930 godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 2 — licytacja 5/8 części realności whl. 1488, składającej się z pgr. 1906 o powierzchni 387 s. kw. — 1/4 części realności whl. 196, składającej się z chaty, stodoły i szopy tudzież pgr. o powierzchni 5 m. 623 s. kw. — 1/8 części realności whl. 197 kg. Uherce niezabit., składającej się z pgr. o powierzchni 1379 s. kw. Wartość szacunkowa wszystkich części realności wynosi 2.073 zł. 85 gr. — Najniższa oferta wynosi 1.384 zł. 11293

Sąd powiatowy, Oddział III.
Gródek Jagiell., 13 listopada 1930.

E. 2176/29. Edykt licytacyjny. Dnia 30 grudnia 1930 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie Nr. biura 4 licytacja połowy realności lwh. 830 i połowy realności lwh. 1316 gm. kat. Jeleń. Nieruchomości te oszacowano a to: pierwszą na 150 zł., zaś drugą na 2000 zł. Najniższa oferta wynosi: pierwszej 100 zł., zaś drugiej 1000 zł., poniżej których sprzedaż nie nastąpi. 11295

Sąd powiatowy, Oddział I.
Jaworzno, dnia 18 listopada 1930.

E. 1678/29/15. Edykt licytacyjny i wezwanie wierzycieli do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Salomeji Paruchowej odbędzie się dnia 31 grudnia 1930 roku o godzinie 11 przedpoł. w biurze Nr. 61, II p. licytacja 2 morgów gruntu 264 sążni kw. w połowie ornego z małym kawałkiem łąki a w połowie lasu lichego, objętych wykazem hipotecznym 308 ks. gr. kat. Żegocina. Wartość szacunkowa 4738 zł. 24 gr., najniższa oferta 3160 zł., poniżej najniższej oferty sprzedaż powyższej realności nie nastąpi. 11299

Sąd powiatowy, Oddział I.
Wiśnicz, dnia 27 listopada 1930.

E. 33/30/23. Strona zobowiązana Towarzystwo naftowe „Gizela", spółka z o. o. w Mraźnicy Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Powszechnego Banku Związkowego w Polsce S. A. Oddz. w Drohobyczu do rąk adw. dra Barchasza w Drohobyczu odbędzie się dnia 26 stycznia 1931 o godz. 11.30 przedpoł. w biurze Nr. 126 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: księga naftowa Sądu okręgowego w Samborze whl. 295 a) 20% udział zobowiązanego towarzystwa w ograniczonej własności do dnia 1/8 1935 trwać mającej pola naftowego „Oil Spring" na nowym Świecie w Mraźnicy i 20% udział w kopalni z 2 szybami, produkującymi przeszło 120.000 kg. ropy miesięcznie i około 70.000 m^3. gazu miesięcznie wartość szacunkowa wraz z przynależ. 43.800 zł., b) 20% udział zobowiązanego w przynależnościach i urządzeniach kopalni wartość szacunkowa wraz z przynależ. 18.750 zł. Najniższa Oferta 20.850 zł. Razem 62.550 zł. Do realności whl. 295 księgi naftowej należą następujące przynależności: budynki kopalniane, urządzenia szybów i wyciągów tłokowych, kotły, tłocznie, narzędzia, przyrządy kopalniane, rurociągi, instalacje elektryczne i t. d. wymienione w protokole oszacowania E. 280/29/11. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 11240

Sąd okręgowy, Wydział I.
Sambor dnia 7 listopada 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg. I. J. 264/30. Edykt. Strona powodowa Aleksander Paraszczuk wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Wasylowi Łucak o 1500 zł. zpn. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 23 grudnia 1930 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 30. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adwokata dra Abrahama Pragera w Złoczowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 11284

Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, 25 listopada 1930.

UPADŁOŚCI.

S. IV. 2/26/252. Ogłoszenie. Dłużnik Firma Kres, fabryka wyrobów żelaznych. Na wniosek zarządcy masy konkursowej adwokata doktora Segla zwołuje się na dzień 15 grudnia 1930 godzina 10 rano w Sądzie powiatowym w Białej biuro Nr. 1. ogólne zgromadzenie wierzycieli z następującym porządkiem dziennym: 1) Audjencja rozpoznawcza co do zgłoszonych dodatkowo a dotąd nierozpoznanych wierzytelności. 2) Ostateczne sprawozdanie zarządcy konkursowego tyczące zarządu konkursowego i złożenie rachunków. 3) Sprawozdanie z likwidacji masy przez publiczną sprzedaż majątku masy na licytacji. 4) Wnioski i uchwały. Rachunki są wyłożone w Sądzie powiatowym w Białej do przeglądnięcia w godzinach urzędowych. 11291

Sąd powiatowy — Komisarz konkursowy.
Biała, dnia 3 grudnia 1930.

Sa 103/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hermana Silbera w Rozwadowie. Komisarz ugodowy dr. Michał Kuryłów, Naczelnik Sądu w Rozwadowie. Zarządca ugodowy dr. Józef Isenberg, adwokat w Rozwadowie. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie powiatowym w Rozwadowie biuro Naczelnika dnia 18 grudnia 1930 o godz. 10 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 14 grudnia 1930.

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 15 listopada 1930. 11213

Sa 177/30/64. W sprawie ugodowej Izaka Weissa kupca we Lwowie odracza się audjencję ugodową na dzień 23 grudnia 1930 godz. 9.15 sala tut. Sądu. 11206

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 18 listopada 1930.

Sa 145/30/77. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej 10 września 1930 między dłużnikiem Józefem Sperberem, kupcem we Lwowie a jego wierzycielami.

Sąd okręgowy.
Lwów, 7 listopada 1930. 11207

Sa 216/30/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Kazimierza Skibińskiego właśc. handlu pościeli we Lwowie, Kopernika 4 oraz Marji Franciszki Skibińskiej tegoż żony — tamże zam. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia okręgowy, Lwów. Zarządca ugodowy Włodzimierz Iżycki kupiec Lwów, Kopernika 3. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 29 tycznia 1931 o godz. 11½ przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 stycznia 1931. 11208

Sąd okręgowy.
Lwów, 29 listopada 1930.

Sa 209/30/8. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Marji Giertowskiej rzeźniczki we Lwowie, ul. Słowackiego 4. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Kazimierz Lintner kupiec Lwów, Rynek 9. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 13 stycznia 1931 o godz. 9½ przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 stycznia 1931. 11209

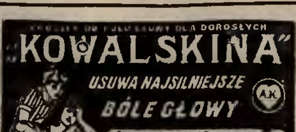
Sąd okręgowy.
Lwów, 28 listopada 1930.

Sa 218/30/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Pinkasa Bruh, właśc. składu sukna we Lwowie, ul. Skarbkowska 2. Komisarz ugodowy Dawid Terkel sędzia okręgowy, Lwów. Zarządca ugodowy dr. Fryderyk Mendrochowicz adw. Lwów, Sykstuska 30. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 27 stycznia 1931 o godz. 11½ przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 stycznia 1931. 11210

Sąd okręgowy.
Lwów, 27 listopada 1930.

Sa 10/29/16. Postępowanie ugodowe dłużnika Samuela Osterbacha kupca w Samborze jest zakończone. 11245

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 21 listopada 1929.



Futra krymskie z całych skórek	od zł. 1.800	Futra sealskinowe	od zł. 400
Futra źrebięce	„ „ 600	„ murmle (świstaki)	„ „ 900
„ „ francuskie	„ „ 800	„ petschaniki	„ „ 600
		„ imitacje	„ „ 400

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA.

L. M. 178.258/30.
W. II/2.
We Lwowie, dnia 27 listopada 1930.

O B W I E S Z C Z E N I E.

Magistrat miasta Lwowa ogłasza,, że Pan Wojewoda Reskryptem z 30 październik 1930 L. SF. 1844/I/30 przyjął do wiadomości uchwały T. Rady m. Lwowa z 27 marca i 7 kwietnia 1930 r. w przedmiocie pobierania opłat za wodę wedle wodomierzy w wysokości 45 groszy za 1 metr sześcienny wody i opłat kanałowych w wysokości 2<% opłat za wodę, tudzież odnośny statut podatkowy i nie uwzględnił wniesionych sprzeciwów jako nieuzasadnionych, pozostawiając bez rozpatrzenia po myśli art. 48 ustawy o uregułowaniu finansów komunalnych odwołania przeciw powyższym uchwałom.

O tej decyzji w każdym wypadku odwołania Magistrat zawiadamia równocześnie rekurentów.

Wiceprezydent miasta:
WIKTOR CHAJES w. r.



Postanowieniem Sądu okręgowego we Lwowie z dnia 5 lutego 1924 został rozwiązany Związek współdzielczy kredytowy, stowarz. zarej. z ogr. por. we Lwowie, a likwidatorem ustanowiony został adw. dr. Rubin Sokal we Lwowie ul. Sykstuska l. 8. Podając to do wiadomości wzywa się wierzycieli wymienionego Związku, by bezzwłocznie zgłosili swoje pretensje do Związku na ręce likwidatora. 11148

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIA SIĘ dowód rejestracyjny LW. 8842 samochodu osobowego Fiat 501 Nr. silnika 1157020. 11285

(Przedruk wzbroniony.)

MORAN TUDURY.

4)

Koń-„Morderca“.

NOWELA SPORTOWA.

Ted pozornie czynił to samo. Drake słyszał nawet, że odpowiedział Mitchellowi:

— Oczywiście, widziałem go raz. Nie pamiętam dokładnie, jak wygląda, wiem tylko, że ma bronzowy łeb i uderzający biały pysk.

Mitchell zaśmiał się.

— To wogóle dziwny koń. Słyszałem, że w czasie treningu sprawia się doskonale, ale szaleje, gdy młotki poczną migać w powietrzu. Niezłe, co?

Mittchell potrząsnął głową.

Szczegóły te przypadkowo obiły się o uszy Drake'a przed samem rozpoczęciem gry. Wszyscy rozprawiali o zawodach, a podniecenie wzmagało się coraz bardziej. Drake, który poza przyjaźnią dla Blackwella, był całkiem nieszkodliwym człowiekiem, zasiadł wygodnie w krzesłach i przyglądał się zapasom.

Ted Ellis może nigdy nie był tak ufny i pewny siebie, jak w chwili, gdy się znalazł na boisku. Dzień był pogodny i jasny, a koń, zarówno jak jego pan, odczuwał zew bojowy. Szedł lekkim kłusem, a Ted, zmierzając ku środkowi boiska, patrzył na Blackwella swego przeciwnika na pozycji Nr. 1. Od pewnego czasu Ted czuł, że jego osoba nie budzi sympatji w Blackwellu, ale całą potęgę jego niechęci odczuł dopiero teraz, w chwili, gdy obaj oczekiwali, by sędzia rzucił między nich niewielką kulę z wierzbowego drzewa.

Było coś symbolicznego w tych dwóch ludziach, patrzących sobie oko w oko.

Każdy z nich sięgał po zwycięstwo, a każdy w odrębny sposób. Twarz Jana Blackwella sprawiała w tej chwili dziwnie niemiłe wrażenie, a jakiś twardy wyraz tail się w oczach i linji ust. Było to oblicze wojownika, który nie walczy z otwartą przyłbicą. Skłonił się przepisowo i zasunął głębiej pętlę rzemyka na rękę. W tem sędzia dal znak gwizdkiem i rzucił piłkę.

Natychmiast młotki zderzyły się i piłka przeleciała obok Ellisa — Blackwell mu ją wytrącił. Ted wspiął konia i jak błyskawica pomknął za nią, a tymczasem reszta graczy, jeden po drugim, przyłączyli się do gry. Napad Welburnów był tak gwałtowny, że w mgnieniu oka odwołano Mitchella od obrony, aby zahamował ich rozpęd. Mitchell odepchnął piłkę od bramki. Zadźwięczały podkowy, śmignęły młotki, a Ted Ellis rzucił się w sam środek zamętu. Wszystkie muskuły jego ciała napięły się, a nogi umocniły w strzemionach. W pewnej chwili dźwignął się w siodle, uderzył — lecz chybił. Wówczas Blackwell zagarnął piłkę, podal ją swemu Nr. 2, a otrzymawszy ją z powrotem, popędził ku Mitchellowi i bezpośrednim strzałem pchnął między dwa słupki.

Raz jeszcze Ted Ellis i Blackwell wysunęli się na środek pola i stoczyli krótką utarczkę o decydujący strzał. Blackwell i tym razem zwyciężył. Ted poczuł wówczas przypływ nagłego gniewu. Dotąd zawsze górował nad przeciwnikiem, obecnie poniósł porażkę dwukrotnie. Gdyby był zdolny zastanowić się poważnie nad przyczynami niepowodzenia, doszedłby do wniosku, że wypływało ono z jego własnej winy. Ufał sobie tak dalece, iż grał nieoględnie, mierząc niedbale w piłkę. Blackwell natomiast poczynał sobie inaczej. Rozwaga, siła, staranność — wszystko to było po jego stronie, i dlatego dwa razy z rzędu zrobił goala.

Marcja Burton i jej ojciec widzieli to dokładnie. Gdy Blackwell zatriumfował po raz drugi, młoda dziewczyna przygryzła wargi w zamyśleniu, a pan Burton syknął i szarpnął pięknego siwego wąsa. Tak, szczęście Teda nie mogło ostać się wobec takiego przeciwnika jak Blackwell. Na to nie było rady.

— Ale, co jest najsmutniejsze — rzekła Marcja z goryczą — to fakt, że Blackwell jest naogół gorszym graczem niż Ted. On jednak zastanawia się nad każdem pociągnieciem, a Ted nie myśli o niczem.

— I nigdy nie będzie myślał! — szepnął stary dżentelman do siebie. Lubił Teda, ale nie umiałby powiedzieć, czy życzy go sobie za zięcia. Stafford Burton był poważnym, rozsądnym człowiekiem i nie przypuszczał, aby młodzieniec, liczący jedynie na własne szczęście, mógł wyrobić się kiedykolwiek. To nie był zdrowy system, a on chciał przyszłość córki oprzeć na solidniejszych podstawach. Ted natomiast nie zajmował się tak przykremi myślami. Fakt, że Blackwell wydarł mu rzut dwukrotnie, nie miał dla niego głębszego znaczenia. Był to poprostu przypadek. Jego szczęście wydobywało go dotychczas z gorszych, trudniejszych sytuacyj, więc i teraz nie opuści go. Z lekka więc tylko przymieszką irytacji poskoczył do ataku. Drużyna elmfordzka miała o jeden punkt mniej — Ted wyrównał rachunek w przeciągu minuty. Szczęście uśmiechnęło się znów do niego.

(C. d. n.).

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowe w nadesłanem i nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **56 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.